№ 77. Kraków 5 Kwietnia — Czwartek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 4 kwietnia.

I.

Kwestya niemiecka toczy się na polu kwestyi wschodniéj, powiedzieliśmy nieraz. W kwestyi o przewadze w Niemczech, upatrywać trzeba przyczynę różnicy polityki Austryi i Prus: w niéj źródło owego antagonizmu występującego w każdéj okoliczności najważniejszéj jak i najdrobniejszéj. Kwestya przewagi zaś leży w naturze rzeczy, ani zawisła od związków familijnych, dziedzicznych sympatyj lub przymierzy chwilowych. Do koniecznego biegu rzeczy, do nieuchronnych przeznaczeń narodów się stósując postępują i Austrya i Prusy, a polityka czyli dyplomacya przyśpiesza tylko lub zwalnia ruch, odsuwa lub przybliża cel na kolei przyszłości wskazany. W przyszłości téj sprawa wschodnia nader ważną odgrywa rolę, bo przechyla przewagę w Niemczech na korzyść jednego z dwóch państw. Dla obudwóch, tak dla Austryi jak dla Prus, przewaga w Niemczech jest zawsze dotąd głównem państwa zadaniem: przez pryzmat też kwestyi niemieckiéj zapatrywać się trzeba na politykę ich obu w sprawie bieżącéj.

II.

Na czyjąż korzyść przeważa szalę przyszłości sprawa Wschodnia? — Prusy występują w Niemczech z teoryami o narodowościach, z doktrynami wolnego handlu, z dążnościami liberalnéj oświaty i umiejętności. Austrya ofiaruje Niemcom korzyści handlowe rzeczywiste, zapewnia przyszłość wszystkim robotnikom i odbyt wszystkim wyrobom niemieckim. W końcu zawsze praktyka bierze górę nad teoryą, oczywiste zyski materyalne skupiają interesa i jednają przewagę. Przyszłość handlowa jaką Austrya Niemcom ofiaruje jest ogromna. Nie mówimy tu już o stanowisku handlowem jakie Austrya zajęła na Wschodzie, a które sprawy Wschodnie w każdym razie wzmocnią tylko i rozszerzą, bo to rzecz wiadoma, wracać do niéj nie mamy przyczyny. Nie mówimy o wolnéj żegludze na Dunaju, ani się wdajemy w żadne ewentualności, któreby Księstwa Naddunajskie zostawić mogły w ręku Austryi, przez co ów wpływ handlowy dzisiejszy jeszcze by się zwiększył. Pisząc te wyrazy mamy na oku udział jaki Niemcy wziąść mogą przez Austryą, ale tylko przez Austryą, w ogromnym ruchu jaki nastąpi na morzu Śródziemnem i Adryatyckiem a którego zapowieścią w bliskiéj przyszłości jest projekt przekopu międzymorza Suezkiego zmieniający kierunek głównej drogi handlowéj z Indyami, Chinami i Japonią.

III.

Stanowisko na morzu Śródziemnem było zawsze i jest dotąd jak się zdaje jednym z warunków wszystkich wielkich potęg na świecie. Wiedział to dobrze Aleksander W., wiedzieli Grecy i Rzymianie; na morzu Śródziemnem panowała Wenecya, o nie chodziło Muzułmanom, dla niego wiekowy antagonizm Francyi i Anglii; dla Malty robił Napoleon wyprawę do Egiptu i przez lat kilkanaście krwawe toczył boje; na morzu Śródziemnem kończy się najwyższa Rosyi ambicya. Morze Śródziemne samo jedno zostało bez nazwy: jest środkiem potęgi starego świata. W tem środku ów jeniusz którego uczyć się należy z historyi świata a nie z romansu przez Kwinta Kurcyusza spisanego, który najbliższy był panowania nad światem, Aleksander W. wskazał jeszcze rzeczywiste ognisko — założył Aleksandryą. Jakim wzrosła sposobem, jak długo była panią handlu, tego uczy historya. Gdy w końcu wieku XV Bartłomiéj Diaz odkrył przylądek Dobréj Nadziei, a późniéj nieco Vasco di Gama okrążył go i zarzucił kotwicę w Kalkucie, upadła Aleksandrya z nową do Indyi drogą. Wynalazek nie poszedł na korzyść Portugalii; zniknęła jéj potęga jak przepadła Wenecya, podniosła się Anglia i stała się panią Indyi i handlu. Lecz cechą jeniuszów jest to właśnie, że pomysły ich nie giną, że po wiekach występują znów jak olbrzymy. Prawdziwą drogę do Indyi wskazał Aleksander W. Dziś Said pasza zamierzył przekopać Suez, a przekop ten według sporządzonych planów nie można dokonać w najmniejszej międzymorza szerokości, ale rozpocząć trzeba kanał od Aleksandryi. Inaczéj wielkie okręty nie miałyby zapewnionego w każdéj porze przystępu. Wszystko więc przewidział wielki syn Filipa: miasto któremu swoje dał nazwisko, będzie więc znów ogniskiem handlu całego starego świata, a morze Śródziemne zostanie znów głównym teatrem największego ruchu w handlu i przemyśle.

IV.

Nie mamy wcale zamiaru rozbierać następstw téj wielkiéj zmiany: dotknęliśmy tylko tego przedmiotu aby wskazać przyszłość handlową jaka niewątpliwie czeka Austryą. Austrya sama jedna z państw niemieckich posiada porty w tym kierunku. Jeżeli przekop Suezu ukróca o parę tysięcy mil morskich drogę do Indyj wszystkim portom europejskim, to z Tryestu ukróca ją o połowę. Tryest z Aleksandryą śmiało powiedzieć można dziś nawet największe ma stosunki handlowe, a konsulaty austryackie w Afryce najdaléj są posunięte. O tém także nieraz już w piśmie naszém mówiliśmy, a stanowisko zajęte na morzu Śródziemném przez Austryą, w tém właśnie kierunku, usprawiedliwiałoby prawie twierdzenie, że przekop międzymorza Suezkiego wchodzi w rachubę polityki austryackiéj. Austrya staje się jedynym i koniecznym kanałem całego handlu i przemysłu niemieckiego, ona zapewnia Niemcom odbyt na ich wyroby na wschodzie. Cóż więc dziwnego w obec takiéj nieuchronnéj przyszłości Austryi, polityka jaką zachowują Prusy w kwestyi wschodniéj? Cóż dziwnego, że Prusy wolałyby panowanie na morzu Rosyi, aniżeli przewagę jaką nieochybnie nabędzie Austrya i to tém większą i tém prędzéj im więcéj pierwsza będzie ograniczoną? Prusy z Rosyą mogą być w przymierzu i aż do pewnego punktu warunki w tém przymierzu stanowić: czemże będą równoważyć wpływ Austryi gdy cała ważność Zollvereinu zniknie w porównaniu z ważnością handlu wschodniego?

V.

Jeżeli zaś weźmiemy loiczne następstwa téj przewagi w dalszych kolejach, to podobna jednorodność interesów handlowych Austryi z Niemcami, musi w końcu sprowadzić jedność polityczną. Produkta niemieckie eksportowane pod opieką Austryi znajdą się w konkurencyi z produktami dostawianemi przez Marsylią, Genuę itd. Ztąd zawikłania które dyplomacya starać się będzie rozwiązać, trudności, które traktaty handlowe będą musiały usuwać. Na téj drodze Niemcy dojść mogą z czasem do jedności pod sztandarem Austryi, a jedność ta podobną będzie do dawnego Cesarstwa niemieckiego. Albowiem rzeczą niezawodną, że są pewne formy bytu politycznego które leżą w istocie pewnych narodowości, bez których te narodowości nie mogą używać właściwego materyalnego istnienia, bo im że tak powiemy brakuje ciała. To jest cośmy na początku rozumieli przez nieuchronne przeznaczenie narodów.

Niepospolitéj wyznajemy trzeba śmiałości a osobliwie złéj wiary, aby nasze artykuły o ś. p. Hilarym Meciszewskim tak tłumaczyć jak to czyni *Gazeta Warszawska* w numerze 84 r. b. Na artykuły podobnéj formy nie odpowiadamy, i poprzestajem na oświadczeniu: że frazesy i obelgi nie są dowodami, i że dopóki dowodów niezobaczymy, dopóty będziemy się raczéj trzymać zaręczenia naszego dawnego współpracownika, aniżeli oświadczenia, jakkolwiek gwałtownego i nieprzyzwoitego *Gazety Warszawskiéj.*

Udzielone mamy przez c. k. Prezydium rządu krajowego następujące ogłoszenie:

[N. 1825.] Z powodu szczęśliwego rozwiązania N. Cesarzowéj, właścicielka Andrychowa p. hr. Teresa Bobrowska zaopatrzyła 18 ubogich dzieci, tojest 12 chłopców i 6 dziewcząt w zupełną odzież i przeznaczyła na umieszczenie tychże dwa odpowiednio urządzone pokoje.

Ubodzy ci otrzymują tam codziennie pożywienie, i nie tylko stósownie są zatrudnieni, lecz udzielaną mają naukę religii przez tamecznego plebana, i dotąd korzystać będą z tego dobrodziejstwa, dopóki albo przyzwoitéj nie znajdą służby, lub też do jakiego rzemiosła przyjęci nie będą.

Czyn ten szlachetny i dobroczynny niniejszém do publicznéj podaje się wiadomości.

Kraków 30go marca 1855.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XIII.

Widziano też kiedy, aby kto dobywszy chustkę od nosa, rzucił ją w powietrze, a potém wystrzeliwszy do niéj z pistoletu, rozerwał ją w kawałki? Rzecz na pozór nadzwyczaj łatwa, bo chustka zwolna wznosząc się w powietrze, i zwolna spadając na ziemię, zostawia zdaje się dosyć czasu do wymierzenia, i do strzału trafnego.

Tymczasem jeden z obecnych temu, probując téj saméj sztuki, rzucił raz po raz dziesięć razy chustkę, i dziesięć razy wypalił do niéj, nie trafiwszy ani razu.

„A więc to wypadek" zawołał ktoś do pierwszego ze strzelców, który jakkolwiek nigdy nie był strzelcem, tak go jednak w ciągu tego obrazku mianować będziemy, unikając jak zawsze zdradzania wszelkiéj tajemnicy.

„Przypadek?" powtórzył z zadziwieniem strzelec, i mówiąc te słowa, rzucił tę samą chustkę, do któréj dziesięć razy napróżno strzelano; pistolet wypalił, i kula poniosła na wszystkie strony, rozerwane z niéj płatki.

Wszyscy obecni spojrzeli po sobie, nie śmiejąc zaprzeczać oczywistéj prawdzie; ale gdy zamiast ogólnego podziwu, jakieś powszechne nastało milczenie, które zwykle tchnie bardziéj wątpliwością jak wiarą, młody strzelec, a właściwie gospodarz domu i pan znacznych włości, wziął po raz trzeci pistolet nabity w rękę, i rzuciwszy w braku chustki pod ręką, własną czapkę, w górę, zmierzył do niéj, wystrzelił i jak strzałą na wskróś ją przeszył.

Brawo! brawo! odezwały się ze wszech stron głosy, trzy razy, raz po raz, dwa do chustki, raz do czapki, to już nie wypadek, to się nazywa strzelać po mistrzowsku!

Na tém zakończył się ów prolog do dramatu, a teraz przebieżmy treść jego:

Młody strzelec miał żonę, która łączyła razem trzy przymioty, to jest i serce, i rozum i wdzięki. Jeden z jego znajomych a nawet przyjaciół, także miał żonę, ale o ile pani słynęła w okolicy z piękności, przed którą zwykle świat czołem uderza, o tyle pan mąż słynął znowu z zazdrości, przy któréj zazdrość samego Otella, była tylko cieniem.

Jakkolwiek strzelec pobrał się z swą żoną z miłości; przyjaciel jednak osądził, iż za nadto wiele grzeczności czyni jego żonie, i w pewném gronie składającém się z osób, życzliwych bardzo strzelcowi, dał się nawet słyszeć wyraźnie, że pierwszą lepszą sposobność pochwyci, byle tę sprawę honorowo załatwić.

Wiadomość ta niebawem doszła do uszu zupełnie niewinnego w téj sprawie, a lubianego od wszystkich strzelca, który zaraz odpowiedział na to wydaniem wielkiego u siebie obiadu, na który rozumie się oprócz wielu innych, zaprosił także i mniemanego rywala sąsiada, a naprowadziwszy przy końcu obiadu mowę na myslistwo, daléj na dobroć dubeltówek i pistoletów, zaproponował wypróbowanie swoich tak zwanych Lepage'ow, które jak utrzymywał biły o zakład.

Scena wytoczyła się przed ganek, dziedziniec zamienił się w pole próby, i tam to właśnie rozerwał z jednego Lepage'a dwie chustki i czapkę.

Tym zaś, którzy równie swéj zręczności próbując, wypalił dziesięć razy do tego samego celu, i dziesięć razy jak to widzieliśmy chybił, był właśnie ów nieszczęśliwy Otello, który odtąd wyrzekł się jak mi to mówiono, wszelkich podejrzeń względem tak biegłego strzelca, i przynajmniéj co do jego osoby, wyleczony został zupełnie z zazdrości.

Ta piękna i tak zręczna co się zowie nauczka, przywodzi mi na pamięć powiastkę Dumasa, w któréj pewien mąż, zaprosiwszy kochanka swéj żony na polowanie, w własnych oczach jego, nabił listami pisanemi tajemnie przez niego do żony, swoją dubeltówkę, a potém wypaliwszy gdy się ptaki zerwały, zabił z każdéj lufy po kuropatwie! —

Ale mniéjsca o owe strzały, zatém powróćmy z okolic wiejskich do miasta.

Pomiędzy różnemi legatami, jakie przez dobroczynne osoby poczynione zostały, ważne bezwątpienia miejsce zajmuje legat, śp. Warzyńca Józefa Zacharkiewicza, członka Warszawskich departamentów Rządzącego Senatu, który testamentem własnoręcznym w d. $^{8}/_{20}$ grudnia 1848 r. sporządzonym, między innemi zapisami, przeznaczył procent od summy złp. 36,000, na rzecz kucharek i lokai wyznania chrześciańskiego, odznaczających się wiernością, długoletnim pobytem u jednych i tych samych państwa, i nakoniec dobrém sprawowaniem się. Nagrody te, mające się rozdzielać jednego roku dla pierwszych, a następnego dla drugich, i tak daléj z kolei, podzielone zostały na trzy rodzaje. Na największą: czyli złp. 1000; na mniejszą: czyli złp. 500 i na najmniejszą: to jest złp. 300.

Proszę mi pokazać choć jedno miasto, gdzieby utyskiwania na służących, nie miały miejsca. Dziwna ta klasa ludzi nie może się nigdy zgodzić z swoim chlebodawcą, i albo służący złém sprawowaniem, albo pan jego złém obchodzeniem się, obudzają ciągłe i wzajemne niezadowolenie z siebie. Wszelkie zatém a ku poprawie tego obmyślane środki, są najpożądańsze, i dla tego tyle wartości przywięzujemy do wspomnionego legatu.

Aby powziąść wyobrażenie na jak niski stopień zeszła klasa służących, a szczególniéj płci żeńskiéj, dosyć rzucić okiem na wykazy statystyczne, o których piszą z Wrocławia. Według nich jako też i raportów władz krajowych, a tém samém urzędowych, policya zatrzymuje tamże około 200 osób podejrzanych płci żeńskiéj, co miesiąc, a zatém blisko trzy tysiące rocznie, a wszystkie one po większéj części, były dawniéj służącemi.

Okoliczność ta, a nadewszystko tak zadziwiająca cyfra, zwróciła uwagę powszechną, i dla tego rzucono się do środka, który gdyby został uwieńczony skutkiem, mógłby i dla innych miast posłużyć za przykład arcy chwalebny i użyteczny.

Środkiem tym jest zamiar utworzenia związku, którego najgłówniejszém zadaniem, ma być zachowanie dobréj służącéj, od zepsucia. Każda z tychże, odznaczająca się dobrém sprawowaniem i moralnością, przyjętą zostanie do związku. Dla zapewnienia zaś im przytułku, w chwilach gdy pozostają bez służby, albo przybywają do miasta dla postarania się o takową, urządzony zostanie odpowiedni dom, a wewnętrzny dozór jego, zakonnicom powierzą.

Każde państwo obowiązane będzie uiszczać dla związku składkę, nie więcéj jednak jak $7\frac{1}{2}$ srebrnego grosza, wynoszącą kwartalnie, a za to otrzymywać będzie z owego związku wierne i sumienne służące, a na przypadek choroby, związek bezpłatnie kurować je będzie.

Dla zakupienia odpowiedniego w tym celu domu, wartości mniéj więcéj około 10,000 talarów, urządzone zostaną akcye, w wysokości od 5 do 100 talarów. Akcye te przynosić mają $3\frac{1}{3}$ procentu z wyjątkiem roku pierwszego, w którym z powodu nadzwyczajnych wydatków, na pierwsze zagospodarowanie, akcyonaryusze muszą odstąpić procentu. Z tych zbieranych składek od państwa, przeznaczać się będzie corocznie część jakaś, na spłacenie akcyj, co dopełni się za pomocą losowania.

Zdaje się, że projekt rzeczony, odpowiada wszelkim warunkom, a jako praktyczny, śmiało do skutku przyprowadzonym być może.

Zakłady tego np. rodzaju, jak Ś. Marty; Opieki N. Maryi Panny; Instytutu moralnie zaniedbanych dzieci, wyłącznie dla dziewcząt; które w tych czasach otwarte zostały w Warszawie, wiele bezwątpienia przyniosą dobrego dla ubogiéj klasy płci żeńskiéj; ale ochrony dla szukających i zmieniających służbę tak kobiet jak mężczyzn, w podobnym guście o jakich związek w Wrocławiu zamyśla, byłyby nader pożądane w Warszawie, i stałyby się jedynym środkiem, ku zapobieżeniu wszelkiéj demoralizacyi w téj klasie.

Przypominacie sobie zapewnie owe sielankowe czasy, kiedy to oręż zamieniano na lemiesz, a chociaż owa epoka minęła, zawsze jednak pozostała ta sama natura, i dla tego stosownie do postępu czasu, dziś nastała moda, że pióro, zamieniają na karty. Zdaje się jednak, że piśmiennictwo nie powinnoby na tem tracić, bo chociaż

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 2 kwietnia.

α Przyjazd pana Drouyn de Lhuys zajmuje mocno ogólną uwagę. Nastąpi on pojutrze lub we czwartek wieczorem. Znakomity ten człowiek stanu, odznaczył się w kwestyi wschodniéj podwójną zasługą: *naprzód* ujął głęboko i prawdziwie istotną téj kwestyi dla Europy wartość; *powtóre*, umiał przelać swe przekonanie w gabinety niemieckie i połączyć Austryą z Francyą węzłem otwartéj i stałéj przyjaźni. Pod tym podwójnym względem, pan Drouyn de Lhuys, ma niezaprzeczone prawo przemówić przeważnie w ostatniéj może chwili, wśród Europy radzącéj o przyszłych swych losach. Przyjęcie jego w Wiedniu będzie godném jego zdolności i stanowiska. Cel tej podróży jest w zgodzie z ogólnemi widokami i z dotychczasowem działaniem państw sprzymierzonych. Pan Drouyn de Lhuys wystąpi w konferencyach z naciskiem odpowiednim stanowisku, jakie Francya na polu dyplomatyczném i wojennéin zajmuje. Ministrowie Austryi, Anglii i Francyi działali dotąd wspólnie i zgodnie w naradach toczących się w Wiedniu: lecz były jak się pokazuje, w tych naradach ze strony przeciwnéj pewne odcienia, do których sprostowania państwa sprzymierzone uczuły nareszcie potrzebę rzucić nowy głos i nowe światło. Ukazanie się pana Drouyn de Lhuys na konferencyach jest przeto jeszcze jedną gwarancyą, że pokój, jeżli do niego przyjdzie, odpowie trwale, głównym i stałym interesom Europy. Powiadają, że minister Francyi zatrzyma się dzień jeden w Berlinie. Cesarz Franciszek Józef Iszy oświadczył się względem przybycia tu pana Drouyn de Lhuys z wysokiem zadowolnieniem i w słowach nader pochlebnych. Pozawczoraj całe poselstwo francuzkie było na obiedzie u księcia Adolfa Schwarzenberga. Baron Bourqueney otrzymał wczoraj depeszę z Krymu, która donosi, że rozprawa zaszła na dniu 23 z. m. pod redutą Kamczatka była bardzo krwawą.

Wiadomość telegraficzna *Morning Post* o 3m punkcie nie jest bezzasadną. Na konferencyi 27go ministrowie znaleźli się istotnie w potrzebie zasięgnięcia nowych instrukcyj nad tym punktem. Po odebraniu depeszy od barona Bourquenay, pan Drouyn de Lhuys udał się do Londynu, gdzie miał narady z ministrami i z Królową. Wrócił do Paryża wczoraj rano i wieczorem wyjechał do Wiednia.

Jutro spodziewany tu Ali pasza.

Dziś odbyła się ósma konferencya.

Paryż 31 marca.

Zapowiedzenie w *Monitorze* wyjazdu Cesarstwa do Londynu, zdziwiło trochę polityczne salony. Niespodziewano się, aby wyjazd nastąpił przed zadecydowaniem pokoju; ale Cesarz, obok względów wojennych, ma względy dynastyczne, które niespuszcza z uwagi. Podróż Cesarstwa do Londynu odbędzie się około środka kwietnia. Królowa Wiktorya, lud i ministerstwo londyńskie przyjmą zapewne świetnie Cesarza Francuzów, ale być może, że arystokacya angielska, mimo surowości etykiety, pokaże mu pewną oziębłość. Tego się tu spodziewają, chociaż z tego żartują. Torysi łączą się teraz z Peelistami i partyą manchesterską i występują z polityką pokojową. *The Press* D'Israelego, dawniéj tak wojenny woła, że Napoleon III utrudnia zawarcie pokoju... Królowa Wiktorya odda zapewne wizytę Cesarstwu przy otwarciu wystawy przemysłowéj. Wizyta ta będzie dla Królowéj najwyższą rozkoszą, dawno bowiem pragnęła Paryż odwiedzić.

Wiecie, że p. Drouyn de Lhuys udał się do Londynu dla naradzenia się z lordami Palmerston i Clarendon i że udaje się do Wiednia, dla zdecydowania punktu trzeciego i czwartego negocyujących się gwarancyj. Trudności jakie napotyka punkt trzeci były do przewidzenia. Rosya ustąpiła w tém co obchodziło Austryą a nie ustępuje w tem co obchodzi Zachód. Stara się ciągle rozdzielać Austryą od Zachodu, a we Francyi i Anglii podżegać przeciw polityce wojennéj to rojalistow, to arystokracyą. Rojaliści francuzcy zarzucają dziś Cesarzowi, że dał rozkaz p. de Bourquenay *d'étre roide*. Zarzut jest niesłuszny. Cesarz przystał na *minimum* gwarancyi i więcéj zrobić nie może.

Reszta gwardyi opuściła wczoraj Paryż udając się do Krymu. Cesarz patrzył się na nią kiedy przeciągała przed Tuilleryami i wołała: Niech żyje Cesarz! Doniesienie jednego korespondenta *Indépendance*, że gwardya wołała: niech żyje wojna! jest opozycyjnym dodatkiem. Marsz jenerała Paniutyna do Krymu, wymaga baczności i decyzyi ze strony sprzymierzonych. W téj chwili misya Austryi jest wielka i stanowcza. Wszyscy jéj nieprzyjaciele mają na nią oczy zwrócone. Korpus piemoncki jest na wyjeździe. Zdaje się, że około środka maja rozstrzygnie się sprawa Sebastopola i Krymu. Cesarz będzie mógł w owéj epoce Paryż opuścić i udać się do operującéj armii. Chociaż ta wiadomość staje się oklepaną, nie mogę przemilczeć, że zbrojenie się Francyi jest nieustanne. Przyjęcie prawa o dotacyi armii 204 głosami przeciw 46, da rządowi możność zachowania w szeregach wielkiéj części urlopników. Francya posyła do Krymu dwa drugie pułki strzelców konnych algierskich i zastępuje je przez huzarów. Czyni to dla tego, że konie algierskie są wytrzymalsze niż francuzkie. Marynarka powołuje do służby kapitanów długiéj żeglugi, dając im stopnie *enseigne*. Flota angielska opuści Spithead dnia 2go kwietnia i uda się na morze Baltyckie. Tegoroczny dramat wojenny będzie zapewne wspanialszy i skuteczniejszy niż przeszłoroczny.

Paryż 31 marca.

Rosyanie bawiący w Paryżu zostali oburzeni nekrologiem Cesarza Mikołaja ogłoszonym w *Monitorze*, co dowodzi, że nekrolog był prawdziwy. Pan Eliasz Regnault, w *Histoire politique et sociale des principautés Danubiennes*, daje wierny choć nie zupełny obraz księżnéj Lieven i przechodzi koleje jéj stosunków z Guizotem. Księżna ta siedzi spokojnie w Paryżu i rząd na nią nie zważa. Z rządowych osób, tylko p. de Morny zachował i mógł z nią zachować dawne stosunki. Poprzedniczka księżnéj Lieven w niewieściéj ambasadzie, którą Henryk Heine wystawił w poemacie *Ours blanc*, nie pokazuje się już w Paryżu.

Ustała nareszcie w Izbie agitacya, którą obudził projekt do prawa o dotacyi armii i zastępstwie. Opozycya była uporczywa, ale projekt do prawa musiał być przyjęty, bo był potrzebny. Dalsze obrady Izby, nie wyłączając budżetu, będą jak zwykle mało interesującemi. Może tylko projekt do prawa wskrzeszający biskupstwo w Laval da powód do jakiéj objekcyi. Izba będzie musiała biedz galopem, aby dopełnić reszty powinności. Dawnym zwyczajem, deputowani są zapraszeni na obiady do Tuilleryów. Zaproszenia robią się według porządku alfabetycznego. Warty w Tuilleryach nie trzyma teraz piechota, lecz żandarmerya wyborcza.

Pałac przemysłowy, którego rysunek daje ostatnia *Illustration*, został całkiem odsłonięty. Cesarz wiele się nim zajmuje, równie jak przygotowaniami na przyjęcie Królowéj Wiktoryi. Domy są bielone, kraty tuilleryjskie malowane i złocone, Pola elizejskie wysypywane piaskiem; pałac przemysłowy jest otoczony trawnikiem itd. Wszędzie panuje czynność, czy to na ulicy czy w Tuilleryach, St. Cloud, Wersalu i Fontainebleau. Statki praczkarskie, które dotąd znajdowały się przy wybrzeżu Luwroskim, zostały przewiezione na drugą stronę rzeki. Przed Louvrem stoją same umasztowane okręta, jak gdybyśmy się znajdowali w Rouen lub Havrze. Louvre został otoczony piękną kratą i ogrodem. Jeszcze jeden miesiąc, a Paryż ukaże się cudzoziemcom w całéj piękności sztuki i wiosny. Z powodu wystawy przemysłowéj zaczyna wychodzić kilka nowych dzienników, między nimi *le Palais de l'Expedition* pod dyrekcyą p. p. de Viel-Castel. *Revue des deux Mondes* zaczęła ogłaszać *Revue industriel*. Przez parę miesięcy wystawy będziemy mieli aktorów z Turynu, którzy nam przedstawią wybór sztuk włoskich. Z panną Rachel jeszcze nie skończyły się negocyacye, równie zawiłe jak wiedeńskie. Rachela ma za sobą dumę a rząd prawo. Protekcya księcia Napoleona pokazuje się bezskuteczna. P. Fould nie chciał jéj pozwolić deklamować na korzyść Izralitów, ona ze swéj strony nie chciała deklamować na koncercie *les Anges*, którym opiekuje się pani Fould.

Wiktor Hugo ogłosi wkrótce nowy tom poezyi pod tytułem: *les Contemplations*. — Proudhon, ex-sławny Proudhon, ogłosił pracę, w któréj uderza na dzisiejszą organizacyą dróg żelaznych. Tego razu, widzenia jego nie są bardzo dalekie od rządowych. Rząd centralizując wszystko, nie sposób, aby w pewnym czasie nie zcentralizował dróg żelaznych i nie poddał je pod dyrekcyą ministerstwa *ad hoc*.

Lwów 29go marca. W. Ludwik Zaremba Skrzyński, idąc w ślady ojca swojego ś. p. Wincentego Zaremby Skrzyńskiego, który po śmierci syna Włodzimierza Skrzyńskiego galicyjski instytut dla ciemnych założył, i chcąc uwiecznić pamięć zmarłéj żony swojéj Seweryny z hrabiów Fredrów Skrzyńskiéj, wyznaczył dotacyą na utrzymanie jednego ślepego w tymże zakładzie, i złożył summę złr. 2800 w obligacyach indemnizacyjnych, aby z jéj procentów jeden przez niego i jego zastępców umieszczony kaleka miał wychowanie.

Za ten szlachetny czyn dyrekcya zakładu dobroczynnemu dawcy najczulsze składa podziękowanie.

(G. L.)

Wiedeń 2 kwietnia. *Oesterreichische Zeitung* zamieściła następujący artykuł: W liście z Wiednia umieszczonym w *Journal de Francfort* czytamy: Do *National Zeitung* donoszą ztąd: „Zapewniano tu na giełdzie, że nowy minister skarbu p. Bruck wyraźnie się oświadczył przeciw umowie zawartéj z towarzystwem francuzkiém; dodają nawet, że chciał towarzystwu dać 8 milionów złr. za odstąpienie od téj umowy, co wszakże wymaga potwierdzenia". *Gazeta Krzyżowa* z dnia 23go marca podniosła tę wiadomość, dodając: „Nie byłoby nic dziwnego". A zatém jak to widać z *National Zeitung* idzie tu o pogłoskę giełdową niepolegającą na żadnéj podstawie rzeczywistéj, ale roznoszoną przez tych którzy należą do działań przeciwko akcyom towarzystwa kolei żelaznych. Zamiar się niepowiódł. Że towarzystwo kolei nazywają „francuzkiém", to ma swoją dążność. Przecież między założycielami onego są domy wiedeńskie Sina i Eskeles z przeszło czwartą częścią kapitału, podobnież bankierowie frankfurtscy należą ze znacznemi summami. Kontraktem tym ściągnięto do kraju obce kapitały. A przecież i Fryderyk IIgi używał kapitalistów francuzkich na dzierżawców dochodów! Po innych dziennikach czytano, że minister skarbu baron Bruck powiedział do deputacyi banku narodowego która mu składała swoje uszanowanie: wszystko zawisło od pokoju lub wojny; zanim to będzie rozstrzygniętém, minister niemoże żadnego stałego planu finansowego układać. Być może, że pierwszy ustęp tego oświadczenia wyszedł z ust tego ministra; ale drugi niezawodnie nie. Stały plan finansowy na przypadek nawet wojny, byłoby to *contradictio in adjectis!* W tém właśnie leży zasługa pana Brucka, że w obecnéj chwili mogącéj wysnuć z siebie nader kosztowną dwu lub trzyletnią wojnę, stanął na wezwanie Cesarza i objął tekę skarbowości. Ponieważ baron Bruck ryzykuje wielkie imie swoje jako finansista, to przy jego — czemuż nie mamy powiedzieć — ambicyi, objęcie téj teki w obecnych okolicznościach najlepszym jest dowodem, że nawet na przypadek wojny będzie umiał dać sobie radę i siły finansowe Austryi uważa za zdolne po temu.

— Palmerstonowski *Morning Post* pisze o konferencyach: Zdaje nam się że się nie mylimy donosząc, iż pełnomocnicy na kongresie wiedeńskim do trzeciego punktu doszedłszy, uznali potrzebę, porozumiawszy się co do tego ważnego warunku, zasiągnąć zdania rządów, a mianowicie dowiedzieć się o zamiarach w Petersburgu, albowiem niepodobném było znaleść się w pośród różnorodnych instrukcyj. Trzeci punkt waruje jak wiadomo wejście Turcyi do familii państw europejskich i ograniczenie przewagi rosyjskiéj na morzu Czarném. Wprawdzie Rosya przyjęła punkt ten zarówno z innemi, ale teraz kiedy idzie o ustanowienie jego celu i skuteczności, nie powinno nikogo zadziwiać, że Rosya stara się dać mu znaczenie o ile można najnieszkodliwsze dla siebie, a dla nas niekorzystne, gdy tymczasem myśmy postanowili domagać się materyalnych rękojmi dla urzeczywistnienia tego punktu, a w liczbie takich rękojmi jest np. ograniczenie floty rosyjskiéj na morzu Czarném do tylu tylko statków, ile potrzeba na sprawowanie policyi morskiéj na tém morzu, ale nigdy do działań zaczepnych. Niepodobna było myśleć, aby w tak ważnéj sprawie pełnomocnicy ostatecznie mieli stanowić. Ale jak rzeczy dziś stoją, pp. Tytow i ks. Gorczakow zawiadomili zapewne Cesarza swego o żądaniach sprzymierzonych pod tym względem, i bezwątpienia temi dniami otrzymają stósowne instrukcye. Zanim takowe nadejdą, kongres zgromadzać się będzie i zajmować zgłębieniem dwóch pierwszych punktów, o których stanowczém przyjęciu mylnie donoszono, albowiem porozumiano się tylko co do ogólnéj onych tendencyi, na którą się zgodzono. Punkta te we wszystkich trudnych szczegółach swoich wymagają jeszcze pilnego rozbioru, co kilka tygodni czasu zużyje, jeżeliby kiedyś do tego przyszło. Musimy przeto ostrzegać publiczność, aby nie ufała telegraficznym i listownym wymysłom puszczonym w obieg, tudzież wszelkim przedwczesnym doniesieniom, czy to wojennym czy pokojowym, jakieby rzucono w tym krótkim czasie zanim odpowiedź z Petersburga nadejdzie. Pragniemy mieć nadzieję, aby rząd młodego Cesarza przyjął te warunki, pod któremi dałby się zawrzeć zaszczytny i pewny pokój; ale się lękamy, że pomimo wszelkich usiłowań naszych, potrzeba będzie większych jeszcze, nim się zapewni na przyszłość pokój Europie.

— Po zmarłéj Arcyksiężnie Maryi Dorocie, wdowie po Arcyksięciu Józefie Palatynie Węgierskim, noszoną będzie z rozkazu najwyższego żałoba od dnia 4go kwietnia przez 8 dni gruba, a przez następne 8 dni cienka. Ciało zmarłéj Arcyksiężny wystawione będzie w dolnéj sali zamku cesarskiego w Budzie aż do 4go kwietnia, poczém po stósownéj ceremonii kościelnéj w uroczystym pochodzie odprowadzoném będzie do grobu zamkowego.

Francya.

Monitor zamieszcza następującą depeszę, odebraną przez ministra wojny od naczelnego wodza armii wschodniéj, a datowaną z pod Sebastopola 17go marca.

Panie ministrze. Mam zaszczyt zdać raport z kilku działań wojennych, które miały miejsce w przekopach:

---

taki literat przestanie szperać po dziełach i dziejach, zawsze wszakże przyznacie, że ma do czynienia z *kartami*. —

Chociaż w chwilach obecnych, niemogliśmy się poszczycić żadną wystawą sztuk pięknych, zawsze jednak znaleźli się tacy, którzy aż do zachwytu rozpływali się nad panem Mojżeszem Pilpel, a raczéj nad sprowadzonemi w tych czasach do Warszawy, przez niego, Delabellami (??) które ze względu na starość i uszkodzenie, bodaj czy nie przez szczury, oraz na przedmiot historyczny jaki przedstawiały, pomimo żadnéj a przynajmniej małéj artystycznej wartości, uznane zostały za godne pomieszczenia ich w tutejszych galeryach, tylko nie dodano: że w podstrychowych. Jak bądź, tak bądź, dość że handel nie źle poszedł; a przytem wyłajano także obojętność tutejszych magnatów i mecenasów sztuki, zagrażając im nawet obmówieniem ich przez p. Pilpel, za obrębem Warszawy, a to za to głównie, że niechcieli z odpowiednim zapałem owemi gratami, oszpecić swych zbiorów, z których nie jednym zaprawdę, poszczycić się słusznie możemy.

Uwagi takie i to jeszcze publicznie ogłoszone, a które z całym dowcipem i sprawiedliwie wyszydził *Dziennik Warszawski* w Nr 81, w mozajce, musiały być bardzo przyjemne dla tutejszych artystów, o których zapewnie musiał zapomnieć autor, kiedy kreślił swój artykuł, o tyle zasłużonym Pilpelu.

Zdaje się bowiem, że jeżeli kiedy, to dziś przynajmniej niemożemy uskarżać się na liczbę malarzów krajowców, których z całą sumiennością możemy nazwać artystami w swéj sztuce.

Któż to z nas tutaj nie zna owych imion, jak np. Jana Piwarskiego, Marcina Zaleskiego, Rafała Hadziewicza, Aleks. Lessera, Januarego Suchodolskiego, Ksawerego Kaniewskiego, Breslauera, Dąbrowskiego; albo np. Simmlera, Juliana Kossaka, Stankiewicza, Schuppego, Kolberga, Góreckiego, Adolfa Piwarskiego, Franciszka Kostrzewskiego, Wojciecha Gersona, Pillatego, Józefa Brodowskiego, Jul. Ceglińskiego, Edwarda Petzolda, Gerdziejewskiego, Drewaczyńskiego, Tegazo, Polkowskiego, Pęczarskiego, Jaworskiego, owych uczniów szkoły tutejszej sztuk pięknych, którzy ciągłym postępem nie przestają wywalczać sobie chlubne miano artystów? — Toć to już prawie cały szereg mamy przed sobą, a jeszcześmy pominęli kilku, już to znanego miniaturzystę Marszałkiewicza, już Łęskiego, i t. d. i t. d.

Nigdy jeszcze może kraj, nieobfitował jednocześnie w tylu wyznawców téj sztuki, a gdzie taka liczba, tam przecież i wybór utworów łatwy, i niepotrzeba nam takich przedsiębiorców jak Pilpel, aby im przepłacać za podłatany wjazd Jerzego Ossolińskiego do Rzymu, któryby gdyby wyszedł z pod ręki jakiego z wyborowych, a wymienionych artystów, nabrałby większej w oczach znawców wagi, jak owa sprowadzona z zagranicy mniemana starzyzna, aby jak na lep, złowić na nią którego z pseudo miłośników sztuki.

Kiedy jednak w kwestyi *de gustibus*, ustaje wszelka dysputa, zatem wypowiedziawszy prawdę, zostawmy każdemu co kto lubi i pomińmy te bagatelę; a skoro niektórzy utrzymują, że i za *bagatelę* także coś otrzymać można; zatem i p. Pilpel sprawdził tu ten axiomat, sprzedawszy aż cztery sztuki swych *Delabellów(?)* i każdy po tysiąc podobno złotych! —

Powiadają, że opinia chłoszcze; gdyby tak było, to przecież możeby jéj obawiano się więcej; a tym czasem są tacy, którzy z niej najzupełniej brawują. I czemże się to dzieje? Oto skutkiem postępu. Błoga cywilizacya, wytrąca wszelką broń z ręki, jakiej zwykle używają dla utrzymania spółeczeństwa w karbach; tym więc sposobem nastąpiło rozbrojenie ogólne, a że z bezbronnego nikt sobie nic nie robi, więc i z owéj osłabionej opinii, każdy się naśmiewa, lekceważąc zupełnie jéj skutki.

Może kto zapyta, skąd to takie myśli przychodzą do głowy? ot tak, odpowiem. Jakoś patrząc na ten świat nowy, czyli postępowy; na te drobnostki towarzyskie, czyli bagatele; myśli te mimowolnie nasuwają się same. —

W ostatnim dniu marca, ujrzeliśmy po raz pierwszy tej wiosny, pod murami Warszawy, parowce, które wymykawszy się z swych gniazdek zimowych, na pełną wysunęły się Wisłę, zwiastując rozpoczęcie żeglugi. To obudziło w nas niejaką otuchę, że może wkrótce ujrzymy także, wysłane z grodu Krakusa galary, z odpowiedniemi jak zwykle zapasami, na święta, zwłaszcza że z powodu zejścia się w tym roku kilku świąt na raz, drożyzna nie ustaje w Warszawie.

Dnie miewamy przesliczne, a wiosna szybko postępuje i coraz piękniej zaczyna się rozwijać. ⊙

Wiadomości naukowe

W Wiedniu w tłoczni (w drukarni) uniwersyteckiéj wychodzić zaczyna zeszytami książka pana Stanisława Zarańskiego prow. nauczyciela języka polskiego i jego literatury w c. k. akademii Maryi Teressy; — tytuł jéj następujący: *Dzieje powszechne zewnętrzne i wewnętrzne, ułożone na wzór roczników, kronik i właściwéj historyi, z dziejobrazem powszechnym przedstawiającym teatr wypadków pod względem czasu i miejsca.*

Dopiero znamy zeszyt Iszy, obejmujący dziejobraz 1go wieku naszéj ery.

Autor zastosowuje znaną metodę mnemoniczną Jaźwińskiego do historyi, którą stara się opowiadać w trojaki sposób, to jest tak, jak się historya rozwijała, naprzód w sposobie *roczników*, następnie trybem kronikarskim, nareszcie wyższym dziejopisarskim. Każden z tych sposobów stosuje się do trzech wieków naszego życia: dziecinnego, młodzieńczego i dojrzałego męskiego.

Ta zaś metoda wykładu, jeszcze jest ułatwiona, czyli opatrzona tak zwanym dziejobrazem nakreślonym podług metody Jaźwińskiego opartéj na jego *chronologicznym czworokącie*, który to czworokąt zapełniony portretami historycznych osób, oraz znakami symbolicznemi, ma przedstawiać oczom uczących się: *„jakby żywe przed naszemi oczyma toczące się dzieje."*

Ponieważ całéj téj metodzie możnaby zarzucić materyalizm, a tak uczonéj historyi tylko jéj najsuchszą i bezowocną stronę — tedy podajemy kilka słów, które autor na usprawiedliwienie swego krajobrazu powiada:

„Połączony z niniejszą książką dziejobraz nie jest tedy dziełem fantazyi, lecz wynikiem rozważnego zapatrywania się na przedmiot, owocem kilkoletnich, starannie zbieranych doświadczeń, i stoczył już niejednę ciężką walkę z „szarą teoryą", która go mechanicznym, a przeto wzniosłości dziejów uwłaczającym środkiem ogłosić i jako niegodną umiejętności historycznéj zabawkę potępić usiłowała; niepomnąc, że w pokonaniu materyalnéj części dziejów, nie innych, tylko mechanicznych dźwigni użyć można, że właśnie ten mechanizm, który w sposób igrający przedstawia rzecz użyteczną, przed innemi ma pierwszeństwo, i że wtenczas dopiero ducha historyi uchwycić zdołamy, gdy się nam już jakiemibądź środkami materyą jéj pokonać powiodło. Gdyśmy tedy przed trzema laty dziejobraz niniejszy przedłożyli Wysokiemu Ministerstwu Oświecenia, otrzymaliśmy, snać w rzetelnem uwag tych ocenieniu, od Jego Excellencyi pana ministra hrabiego Thun'a, uznającą i zachęcającą pracę naszą odpowiedź, z któréj następujące słowa wyjmujemy: *„Dziejobraz powszechny, któryś mi pan przedłożył, oddany był znawcom do rozbioru, a ci powzięli o nim przekonanie, iż zastósowanie jego do nauki dziejów żadnej nie podlega wątpliwości"*. Przy téj sposobności nie możem pominąć złożenia gorących dzięków szlachetnemu obrońcy téj pracy, uczonemu professorowi Jäger'owi. Gdy więc tak ważne i przystojne głosy za naszym przemawiają dziejobrazem, mamy niepłonną nadzieję, że i zamiłowani w nauce historyi nauczyciele i wiedzy chciwa młodzież, podzielą długoletnie nasze przekonanie, i pracę tę, dla ich dobra podjętą, zechcą wesprzeć wpływem swym i łaskawém przyjęciem."

O samém dziele, czyli o zastósowaniu mnemonicznéj metody dopiero wtenczas będziemy mogli coś orzec, gdy cała ta książka wyjdzie na widok publiczny. Z tém wszystkiem niepotępiając z góry tych ułatwiających sposobów w nauce, jesteśmy tego zdania że nauka najlepiéj zdobywa się pracą, że wszelkie ułatwienia pamięciowe nie dają jeszcze prawdziwéj umiejętności.

W nocy z 14 na 15 marca zdobyliśmy pierwszą linią zasadzek (raporta rosyjskie zowią je ložamentami), które nieprzyjaciel poczynił przed szańcami świeżo przez niego wzniesionemi na wzgórzu leżącem przed wierzą Małachów, a z których to zasadzek strzelcy nieprzyjacielscy niepokoili naszych robotników w przekopach, i zabili rano 14go kapitana inżynieryi Guilhot, którego stratę nader żałujemy. Działanie to wykonały nasze wojska z energią i z zapałem pod ogniem karabinowym z szańców i działowym z twierdzy. — W nocy z 15 na 16 działanie to było prowadzone dalej z równą energią i zasadzki zostały zniszczone. Jenerał Bosquet zaświadcza zaszczytnie o zapale wojsk walczących w tych dwóch potyczkach, w których wielu wojskowych odznaczyło się osobiście.

Jenerałowie Niel i Bizot obejrzeli parallelę naszą wzniesioną w nocy, i poczynili przygotowania do wzniesienia drugiéj jeszcze więcéj zbliżonéj do wzgórza, leżącego przed wieżą Małachów. Przyszłéj nocy zamierzamy ją zbudować na gruncie, który nieszczęściem jest skalisty; jest to trudność, z którą musimy walczyć we wszystkich naszych robotach od początku oblężenia. Na lewém naszém skrzydle posuwaliśmy dalej nasze roboty oblężnicze przed środkowym bastyonem. Podczas tych samych nocy z 14 na 15 i z 15 na 16, pomimo żywego ognia kartaczowego i karabinowego, połączyliśmy nową parallelą długą na 400 metrów, dawne nasze bateryе z przekopem tworzącym kąt wyskakujący ku bastyonowi. Wykonanie tego działania kosztowało nas 30 ludzi zabitych i rannych, między innemi poległ kapitan Adin z 2go pułku legii cudzoziemskiéj.

Oblężeni, mniemając iż cała nasza uwaga zajęta jest działaniem na prawem skrzydle, a chcąc rozerwać nasze siły, wykonali w nocy z 15 na 16 wycieczkę przeciw lewemu skrzydłu przekopów, którą uskuteczniło 400 ochotników z rozmaitych pułków. Natarcie to wytrzymała dzielnie kompania 10go pułku strzelców i kompania 2go pułku legii cudzoziemskiéj. Walka była świetną dla nas; atakujący przyjęty został żywym ogniem karabinowym i odparty bagnetem daleko za przedpiersia, zostawiając w naszych rękach 29 zabitych i rannych, chociaż znaczną ich liczbę uniósł oddział nieprzyjacielski opatrzony w nosze. Ogółem trzecia część atakującego oddziału ochotników zginęła; z naszéj strony 5 poległo a 12 zostało ranionych.

W ciągu ośmiu ostatnich dni doświadczaliśmy ognia małéj bateryi, zbudowanéj przez nas a uzbrojonéj i obsługiwanéj przez Anglików, dosięgającéj zaś strzałami wielkiego portu. Ujrzeliśmy, iż kule nasze dosięgły wojennego parostatku *Gromonosiec*, którego ogień bardzo nam szkodził. Dzisiaj dowiadujemy się, iż zaledwo zdołano odprowadzić go do grobli przedportowéj, gdzie zatonął. Wypadek ten jest ważnym, zważając szczególniéj na wrażenie jakie uczynić musiał na załogę twierdzy. Port jest ostatnią linią odwrotu dla załogi, zagrożenie zatém téj linii niepokoi najmocniéj oblężeńców i osłabia ich odwagę. Brygada gwardyi cesarskiéj została uorganizowaną. Najlepsi żołnierze armii wschodniéj znaleźli w niéj miejsce i nagrodę. Wczoraj wręczyłem uroczyście pułkowi zuawów gwardyi chorągiew powierzoną im przez Cesarza. Jego C. Mość i ty panie marszałku bądźcie pewni, że ona w dobrych znajduje się rękach. Mimo nagłych zmian klimatu w Krymie, liczba chorych zmniejszać się zaczyna.

Naczelny wódz armii wschodniéj.

Canrobert.

Rossya.

Ruski Inwalid z 24go marca zamieszcza następujący raport jenerała Osten-Sackena z 14go t. m. Mimo silnego ognia nieprzyjacielskiego roboty około nowych szańców postępują szybko. Artylerya oblegających nie czyni nam prawie żadnéj szkody: np. 11go marca nieprzyjaciel rzucił na jeden z naszych bastyonów 60 bomb, a całym tego skutkiem było zranienie jednego człowieka. Powodzi nam się ciągle odkrywanie podziemnych galeryj nieprzyjacielskich i burzenie takowych. Pod Eupatoryą nic ważnego do dziś dnia nie zaszło.

Tenże sam dziennik zawiera w numerze z 23go t. m. najwyższy reskrypt wydany do inspektora jazdy rezerwowéj jenerała jazdy Nikitina, a następnie następujący rozkaz dzienny do szkół i zakładów naukowo-wojskowych:

Najwyższemu Bogu podobało się powołać do Siebie naszego wspólnego ojca i dobroczyńcę cesarza Mikołaja. Błogosławionéj pamięci ojciec nasz, zwracający ciągłą baczność i troskliwość na zakłady naukowo-wojskowe, radował się widząc jakie owoce składają wychodzący z tych zakładów i wstępujący w służbę oficerowie, odznaczając się odwagą, poświęceniem, wiernością tronowi i miłością ojczyzny, czego wielu przelaną krwią swoją złożyło dowody. Przez lat sześć naczelnictwo i dozór zakładów naukowo-wojskowych był najprzyjemniejszém mojemu sercu zatrudnieniem; widziałem z zadowoleniem, że wychowanie i wykształcenie uczniów uzasadnione jest na posłuszeństwie i poświęceniu się świętéj wierze, carowi i ojczyznie, które już zaszczepili i umocnili w nich moi poprzednicy i dobroczyńcy zakładów, a szczególniéj śp. wielki książę Michał Pawłowicz. Przypisując dobry stan zakładów naukowo-wojskowych ciągłym dwudziestoletnim trudom i staraniom naczelnika sztabu jenerał-adjutanta Rostowcowa, jak również troskliwemu zarządowi członków rady, inspektorom, dyrektorom i wszystkim zwierzchnikom tychże zakładów, oświadczam im moją wdzięczność i podziękowanie. Kochane dzieci! byliście pociechą mego niezapomnianego ojca. Przekonany jestem, iż waszém szlachetném postępowaniem mnie podobną radość sprawiać będziecie. Przechowujcie święcie w waszéj wdzięcznéj pamięci dobrodziejstwa, któreście od opłakiwanego przez nas ojca otrzymali; módlcie się za niego i pomnijcie, że ja myślą i sercem jestem zawsze z wami, czy to w murach zakładów, czy w dalszym waszym zawodzie. Petersburg 4go (16go) marca 1855 r. (podp.(Aleksander.

— Następca tronu wielki książę Mikołaj mianowany został kanclerzem finlandzkiego uniwersytetu w Helsingforcie.

Turcya

Bukaresztski korespondent do *Oestr. Ztg* pisze pod d. 24go marca o nieregularności przesyłek pocztowych z Wiednia; następnie zaś, iż przybył do Bukaresztu nowy konsul jeneralny francuski (w miejsce p. Poujade, którego stanowisko było przeciw-austryackie), pan Béclard dotychczasowy rezydent w Tunis, któremu dodany jest w pomoc p. Ouvré de St. Quentin. Nie wiadomo jeszcze czy p. Béclard wejdzie zaraz i bezpośrednio w stósunki z rządem wołoskim; wszakże nie wątpię, iż pomimo ścisłego węzła łączącego Anglią z Francyą, p. Béclard działać będzie niezawiśléj niż jego poprzednik od wpływu konsula jeneralnego angielskiego, działającego według osobistych (?) widoków lorda Raglana. Dywan Księstwa, który od czasu pokoju w Bałta-Limanie zastępuje ciało prawodawcze, zwołany został przez hospodara i zebrał się 20go marca pod laską Arcybiskupa i podzielił się na wydziały skarbowy, administracyjny, sprawiedliwości i oświecenia, tudzież wojskowy. Przedmioty skarbowe będą najważniejsze w naradach Dywanu, albowiem dług publiczny przed zajęciem Księstw, wynoszący $4^1/_2$ miliona piastrów, doszedł do 18 mil. piastrów, to jest prawie wysokości całorocznego budżetu. Szczęściem, że większa część tego długu nie jest procentowa, lecz zaciągniętą była na rezerwy i przewyżki kass różnych. Zajścia jakie niegdyś zachodziły między cywilnemi i wojskowemi, a które przesadnie przedstawiano po pismach zagranicznych ustały, a załogi austryackie w Bukareszcie, Buzeo, Plojeszti, Braile i Galaczu żyją teraz w dobrém porozumieniu z mieszkańcami.

— Według doniesień z Bukaresztu oddziały wojsk tureckich przybywały tam jeszcze z Ruszczuka na wzmocnienie załogi miasta. Chodziła tam pogłoska iż Iskander bej umarł w skutku ran poniesionych; zięć Omera paszy Ferik pasza umarł w Eupatoryi na tyfus.

Kraje Czarnomorskie.

Wiceadmirał sir Edmund Lyons przesłał lordowi Panmure angielskiemu ministrowi wojny następujący raport kapitana Jerzego Giffard.

Mam zaszczyt donieść panu, że Czerkiesi z Ghelenjich zawiadomili mnie, iż Rosyanie wyprowadzili z twierdzy Sujak-Kale większą część armat i zapasów, a słaba pozostała w niéj załoga opuścić twierdzę będzie musiała jak tylko na nią uderzymy. Doniesienie to zdawał się potwierdzać przegląd twierdzy uczyniony przez p. Le Bris dowódzcę okrętu francuskiego „Fulton,“ oraz przezemnie samego w czasie rekonesansu zatoki Sujak, który 6 marca wykonałem. Pragnąc jednk zupełnie pewne przynieść panu wiadomości, popłynąłem 11go t. m. wieczorem wraz z okrętami „Fulton, Highflyer, Swallow, Viper“ do zatoki Sujak, gdzie 12go rano stanęliśmy. Wiatr przeciwny i mocna fala niepozwoliły nam zbliżyć się do bateryi. Rzuciliśmy jedynie kilka bomb do twierdzy, a Czerkiesi, którzy natychmiast w znacznej sile się ukazali, uderzyli na małą warownią w głębi zatoki na prost miasta leżącą, wypędzili z niej załogę a samą warownię spalili. Chcąc zachęcić Czerkiesów i rozerwać uwagę nieprzyjaciela, rozkazałem okrętom zbliżyć się na 1000 jardów do południowego brzegu i rozpocząć ogień Nieprzyjaciel miał w tém punkcie 10 tylko armat, z których nam odpowiadał; lecz wiatr pędząc dym i mgłę ku nieprzyjacielowi zakrywał go przed nami, gdy przeciwnie Rosyanie widzieli dobrze nasze maszty. Wkrótce wypędziliśmy z miasta mieszkańców i załogę prócz kanonierów bateryj lądowych. Lecz Czerkiesi nieprzybyli, i nieuderzyli na załogę gdy ta opuściła twierdzę. Cofnęliśmy się zatem, nierostropnością bowiem byłoby wylądowanie do twierdzy z małą siłą, którąśmy rozporządzali, w chwili gdy liczna załoga znajdowała się w pobliżu.

Arsenał i kilka budowli publicznych w twierdzy są bardzo uszkodzone, a wiele dział nieprzyjacielskich uczyniliśmy niezdatnemi do użycia. Nasza strata jest bardzo małą; kilka masztów i tułowy okrętów nieco uszkodzone.

Załoga rosyjska licząca 1500 do 2000 ludzi, oraz mieszkańcy miasta, obozują pół mili od Sujak-Kale, zostawiwszy w twierdzy tylko artylerzystów w bateryach. Trudno będzie tej załodze i mieszkańcom dostać się do Anapy, otoczeni są bowiem przez Czerkiesów, którym przybywają posiłki. Jeżeli zaś wrócą do Sujak-Kale, kilku okrętom będzie łatwo z twierdzy téj ich wypędzić. Straciliśmy jednego zabitego i 4ch rannych. — Podpisano, *Jerzy Giffard* kapitan okrętu „Leopard.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— *Gazeta W. Ks. Poznańskiego* zamieszcza następującą odezwę: Komitet podpisany towarzystwa trudniącego się dostarczaniem tańszéj żywności dla wsparcia potrzebujących mieszkańców miasta tutejszego, starał się w ciągu ostatnich miesięcy, pamiętny na przyjęty przez siebie obowiązek i odpowiednio do funduszów jemu przekazanych, tygodniowo w znacznéj ilości dostarczać różnéj żywności w połowie ceny zakupionéj, i tym sposobem położyć tamę szerzącéj się nędzy.

Wypadek ztąd osiągniony mógł być w istocie poczytanym za zadowalający i działalność towarzystwa wkrótce za ukończoną, gdyby się znowu nieszczęście nowe nie wydarzyło, powołujące do czynnéj pieczołowitości.

Nieszczęście tak wielkie i ciężkie, które nagłą powodzią miasto nasze dotknęło, i którego rozległości i wielkości jeszcze przewidzieć nie można, wkłada na podpisany komitet towarzystwa obowiązek, nietylko nie ustawania w dotychczasowéj działalności swéj, ale raczéj w miłości bliźnich swych z radością daléj prowadzenia dzieła tego i takowego ile można rozszerzenia.

Dla lepszego osiągnienia celu podpisany komitet zniósł się z komitetem katolickiego towarzystwa ś. Wincentego, na wniosek ostatniego bardzo przychylny i będzie wspólnie z nim przyjmował dary miłosierne i składki, celem zakupienia żywności w większych rozmiarach, celem udzielania jéj po znacznie zniżonych cenach potrzebującym w rzeczy saméj wsparcia.

Końcem tego zanosimy przyjacielską prośbę do wszystkich, którzy mają uczucie i miłosierdzie nad nędzą cierpiących współbraci, aby serdecznie, chętnie i skoro dawali to, co dać może ich uczucie ciężkiemu doświadczeniu w obecném nieszczęściu.

Składki każdego rodzaju przyjmuje z wdzięcznością Radca komisyjny Baarth przy ulicy Dominikańskiéj pod Nr. 3, Radca ziemiański Hindenburg przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 13, hr. Michał Mycielski, przy ulicy Berlińskiéj pod Nr. 15, doktór Lawrentowski przy ulicy Garbarskiéj w hotelu Paryzkim, obywatel Veit przy ulicy Szerokiéj pod Nr. 2/3 i w Expedycyi Gazety.

Również zostały przy ulicy Szerokiej zamknięte skarbony do przyjmowania dobroczynnych składek przez osoby w legitymacyą opatrzone publicznie wystawione.

O składkach złożonych donosić będą tutejsze gazety.

Poznań d. 31 marca 1855 r.

Komitet towarzystwa zawiązanego w celu wystarania się o tańszą żywność dla wsparcia potrzebujących mieszkańców tutejszych.

D. G. Baarth prezydujący, v. Hindenburg, Annus, Brzeziński, H. Bielefeld, F. Bielefeld, Breslauer, Leitgeber, Lipschitz, v. Kaczkowski, Jaffe, v. Rosenstiel, v. Blumberg, Dr. Cegielski, Günther, Meisch, Sumiński, Stefański, Krüger, Wendland, Dr Laurentowskl, Veit, Mizerski, Michał Mycielski, Caspary.

— *Kreuzzeitung* donosi z Paryża, że skonfiskowano tam broszurę p. n. „Histoire d'un faux Napoléon,“ lecz się potém przekonano, że to był romans, a fałszywy Napoleon znaczył fałszywy napoleondor.

— Dr. Philippsohn redaktor „Gazety powszechnéj żydowskiéj“ wychodzącéj w Magdeburgu, uczynił był do lorda J. Russella podanie, aby tenże starał się o zabezpieczenie na konferencyach wiedeńskich praw Izraelitów w Turcyi. Lord odpowiedział pismiennie: „Z uczuciem wdzięczności przyjąłem adres, któryś pan do mnie wystósował. Rząd Jéj K. Mci starać się będzie wytrwale, aby tak żydowscy jak i chrześciańscy poddani Sułtana otrzymali od J. Wysokości dobrodziejstwo równych praw i bezstronnéj administracyi. Niech mi wolno będzie podziękować za pochlebne wyrazy, w jakich Pan nadmieniłeś o moich usiłowaniach uchylenia wyłączności Izraelitów w połączonem królestwie (W. Brytanii). Mam zaszczyt pisać się z poważaniem. Najniższy sługa J. Russell.“

— Regencya pruska w Erfurcie obwieściła w dzienniku rządowym z 24go marca ostrzeżenie, aby rodzice nie powierzali dzieci osobom na umyśle chorym, i podała w tym względzie przykład następujący: W pewnéj familii włościańskiéj trzymano 40-letniego krewnego na umyśle i ciele niewykształconego należycie. Człowiek ten małego wzrostu, głupawy, używany był do różnych posług pomniejszych i pilnowania dzieci swojéj siostry. Pewnego razu zniknął z domu z dwuletnim chłopcem i znaleziono go w zaroślach za wsią zakrwawionego, a przy nim nieżywe poszarpane dziecko. Człowiek ten tłumaczył się potém przed sądem, że dla tego chciał jeść mięso ludzkie i pić krew, ażeby urość, albowiem go wyśmiewano we wsi jako karła.

— Żona marszałka wojsk austryackich hr. Nugent z domu księżniczka Riazio Sforza umarła 25go marca w Paryżu.

— Co to znaczy mieć ustaloną reputacyę! W procesie o podrabianie rękopismów Schillera, o którym już donosiliśmy dawniéj, okazało się, że autorem tych mniemanych schillerowskich poezyi był sługa biblioteczny niegdyś szewc. Księgarz Cotta już drukował te poezye i widziano w nich niezaprzeczone cechy talentu, nie mówiąc już o graficznéj wartości autografów. Niechby je chciano drukować pod imieniem prawdziwego autora, niktby zapewne nie spojrzał na nie.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 4go kwietnia:* — Metaliki 5-procen. $82^3/_8$ Metaliki $4^1/_2$-procen. $71^{15}/_{16}$. — Metaliki 4-proc. $63^3/_4$. 4-pr. z 1852 r. 92. — $2^1/_2$-pr. $84^7/_{16}$. — 4-pr. 19[illegible] z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $125^1/_8$. Londyn 12 kr. 12. — Paryż 146. Akcye Bankowe 1002 Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski 4 kwietnia Bankn. au. ż. 90 — płacą 89 —. Pruski kurant żąd. 113 płacą 112. — Rubie sr. nowe żąd. $104^1/_2$ płacą $103^1/_2$. — Cwancygiery nowe ż. $114^1/_4$ płacą $113^1/_2$ — Cwancyg stare żąd. 115 płacą 114. Imper żąd. 36, płacą $35^1/_2$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20^1/_2$. — 20-franki ż. $35^3/_5$ pł. $35^1/_4$. Listy zast. pol. żąd. $101^1/_2$ płacą 101. — Listy zast. gal żąd. 95 pł. $94^1/_2$. Obligi Indemn. ż. 76 pł. $75^1/_4$

Kurs lwowski dnia 30 marca. Dukat holend. 5 złr. kr. 40 — Dukat ces. 5 złr 46 kr. — Półimperyał ros 9 złr. 58 kr. — Rubel ros. 1 złr. 56 kr. Talar pruski 1 złr. 51 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 24 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 94 kr. 30 m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. — — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. 95 kr. —

Kurs wiedeński z d. 3 kwietnia. Metaliki $82^1/_4$. Nowa pożyczka $71^3/_4$. — Akcye Banku wiedeńs. 1002. Akcye kolei żelazn. półn. 196. — Agio od złota $28^3/_4$. — od srebra $25^1/_4$. Oblig. uwoln. grunt. $74^1/_2$ — Pożyczka ostatnia narodowa $87^3/_8$.

Kurs wrocławski z dn. 3 kwietnia. Banknoty austr. $84^1/_4$ ż. — Bank. polsk. $90^1/_6$ ż. Listy zastaw. polsk. dawne $90^3/_4$ ż. now. $90^1/_2$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100^1/_2$ d. — dto. $3^1/_2$-proc. $92^5/_{12}$ ż. — Koléj Krakow. górn. Szląska $82^3/_4$ d.

Przegląd polityczny.

Oestr. Zeitung podaje depeszę z Paryża z d. 3 b. m.: P. Drouyn de Lhuys przywozi ze sobą wprost od Cesarza wychodzące propozycye. Jenerał Canrobert uderzyć ma na pagórek osłaniający wieżę Małachową; jenerał pomaszeruje sam. Admirał Istamin (?) zabity. Kilka wycieczek odparto ze siłą. Do téj depeszy dziennik ten takie dodaje wyjaśnienie: Plany działań zaczepnych na rozległy rozmiar mające być rozpoczęte w końcu marca i przesłane przez jenerała Canroberta i lorda Raglana swoim rządom, zdaje się z powyższego doniesienia dziennika urzędowego francuskiego (*Monitora?*), iż się już rozpoczęły. Nie masz tu mowy o jakowéj mniejszéj utarczce, co już ztąd wnosić się daje, iż Canrobert osobiście kieruje attakiem na wieżę Małachową, a o rozpoczęciu bombardowania wielkiego wskazuje śmierć admirała.

Depeszę powyższą otrzymaliśmy przez Bióro telegraficzne berlińskie w następnéj formie: Dzisiejszy *Monitor* (z 3go) donosi z Krymu pod d. 22m marca, że Rosyanie próbowali po kilka razy przeszkodzić robotom sprzymierzonych na wzgórzu które osłania wieżę Małachową, lecz usiłowania te nie powiodły się.

Porównanie danéj przed parą dniami depeszy rosyjskiéj o bitwie w dniach 22 i 23 marca z ostatniemi raportami francuzkiemi o których powyżéj wzmianka, wykazuje wielką niezgodność; jeżli tym ostatnim wierzyć można, walka pod Małachową wieżą nie wypadła na niekorzyść Francuzów jak utrzymywał raport rosyjski.

Gazety wrocławskie podają depeszę z Wiednia 3 kwietnia, iż na wczorajszem posiedzeniu konferencyjnem postanowiono odłożyć narady nad punktami 3 i 4 aż do przybycia ministra p. Drouyn de Lhuys, a potem narady nad punktem 3 rozpocząć.

Morning Post i *Globe* są bardzo wojenne. *The Press* utrzymuje, że p. Drouyn de Lhuys bierze ze sobą jak tylko można najłagodniejsze propozycye pokojowe do Wiednia. Wczoraj przez omyłkę drukarską umieszczono w przeglądzie, że p. Drouyn de Lhuys wyjechać miał 2go do Krymu zamiast do Wiednia. *Monitor* z 2go nie zamieszcza jeszcze w którym dniu dyplomata ten wyjedzie; *L'Indépendance Belge* mniema, że może dopiéro we środę opuści Paryż.

Jenerał Wedell powrócił 2go b. m. z Paryża do Berlina i jak nam donosi nasz korespondent berliński, przywiózł on ze sobą własnoręczny list Cesarza Napoleona. Korespondent nasz z tego, że adjutant jenerała pułkownik Olberg pozostał w Paryżu, wnosi, iż układy między Francyą i Prusami tylko zawieszone, a nie zerwane.

Pisze nam również nasz korespondent, iż p. Drouin de Lhuys spodziewany w Berlinie w przejeździe swoim do Wiednia; natomiast zaś zaprzecza pogłosce o przybyciu tamże lorda Johna Russella na święta wielkanocne.

Statek „Sinai“ przybyły ze Stambułu który opuścił w d. 22 z. m. donosi, że Seraskier jest chory. Egipcyanie pod rozkazami Achmeda Menekli mieli wypłynąć do Krymu. Z Bałakławy wielu lekarzy angielskcih udaje się do Eupatoryi ratować rannych w ostatnich dwóch potyczkach. Nowy ambasador grecki jeszcze nie przybył. W Syra kwarantanna grecka zniesiona.

Wiadomość o śmierci księcia Menszykowa nie potwierdza się.

Komitet śledczy Roebucka, odroczył się wraz z parlamentem na poświęta.

Flota baltycka ma we wtorek tj. 10go kwietnia, jak powszechnie utrzymują, wypłynąć ze Spithead; o godzinie $1^1/_2$ w południe podniesie flota kotwicę. Stoją tam 33 statków wojennych różnéj wielkości, z których *Neptun, St. George, Powerful, Calcutta* okręty żaglowe, tudzież *Magicienne, Centaur, Falcon, Cruiser* i *Ariel* parowe, tymczasowo zatrzymają się w porcie. Pięciu admirałów bawi w Portsmouth.

Z Kopenhagi 1go donosi *Hamb. Cores.* Pierwsze cztery wojenne parowce eskadry angielskiéj tak zwanéj ruchoméj pod dowództwem komodora Watsona, przybyły dziś popołudniu do Helsingör.

Z rozpoczęciem nowego kwartału *Gazeta Kolońska* zmieniła swojego Redaktora. P. Brüggemann który kierował tym dziennikiem od roku 1845, żegnając czytelników oświadcza, iż ustępuje z Redakcyi, aby uratować dziennik zagrożony, jakkolwiek od jesieni 1851 r. ograniczał się „pod względem polityki pruskiéj o ile można było, do czysto przedmiotowego sprawozdawstwa“. W ostatnich miesiącach dozwolono wprawdzie temu dziennikowi traktować o polityce Prus i takową rozbierać „z umiarkowaniem“, ale p. Brüggemann powiada, żę przy całéj ścisłości téj instrukcyi, nie umiał znaleść miary owego umiarkowania.

Gwardya narodowa w Madrycie domagała się od Espartera wprowadzenia do gabinetu stronników demokracyi. Espartero umiał się oprzeć. Madryt był 20go marca spokojny. Wzmianka *Monitora* o téj spokojności jest niepokojącą.

Przyjechali od d. 3 do 4go kwietnia.

HOTEL POLLERA. Senkowski Edward c. k. komis. z Jaworznia. Streicher Jan c. k. półk. z Tarnopola. Mara Józef c. k. urzęd. z Linz.

HOTEL DREZDEŃSKI. Siemoński Władysław właśc. dóbr z Polski.

URZĘDOWE.

(377) **Kundmachung.** (1)

[N. 1630.] Im diplomatischen Wege ist mit der königl. Regierung beider Sizilien die Übereinkunft getroffen worden, gegen Beobachtung strenger Reziprozität die seit dem J. 1824 bestandenen, im Jahre 1851 aber proviscrisch aufgehobenen Verkehrserleichterungen zwischen Österreich und Neapel wieder ins Leben treten zu lassen.

Es soll hiernach den Angehörigen des Königreiches beider Sizilien der Eintritt in den österr. Kaiserstaat und umgekehrt, den diesseitigen Unterthanen der Übertritt nach dem genannten Königreich auch mit Pässen gestattet werden, welche in Orten, wo sich von Seite der Regierung, nach deren Gebiethe die Reise unternommen wird, weder eine Gesandschaft noch ein Konsulat befindet, von den dazu kompetenten Lokal, oder Administrationsbehörden ausgestellt oder mit deren Visum versehen sind. Die königlich neapolitanische Regierung ist auch unserm Fernern Verlangen beigetreten, dass Reisende, wenn sie zur See sich nach dem Königreich beider Sizilien begeben des Visums eines neapolitanischen Konsular-Organs dann nicht bedürfen, wenn sich in dem Ort, von welchem sie abreisen kein solches befindet; doch verlangt die königliche Regierung, dass derlei Individuen in dem ersten Hafenort, in welchem ein neapolitanischer Konsular-Agent existirt, dessen Visum ihre Pässe versehen lassen. Als Zeitpunkt, wann diese verabredeten Verfügungen ins Leben treten sollen, wurde der 1te April lauf. Jahres festgesetzt.

Was gemäss h. Weisung der obersten k. k. Polizeibehörde vom 9ten d. Mts Z. 2728 I. 174 zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

Krakau am 27ten März 1855.

(375) **Konkursausschreibung** (1-3)

für die Lehrerstellen an den k. k. achtklassigen Gymnasium zu Esek und Varasdin.

Seine k. k. apostolische Majestät haben mit allerhöchster Entschliessung vom 18ten Dezember 1854 allergnädigst zu genehmigen geruht, dass die Gymnasien zu Eseg und Varasdin zu achtklassigen Staatsgymnasien organisirt, und die Gehalte, der an denselben erforderlichen, im Wege der öffentlichen Conkurenz zu bestellenden Lehrer nach den Abstufungen von 700 und 800 fl. CMze jährlich von dem kroatisch-slavonischen Studienfonde bestritten werden.

An jedem der gedachten Gymnasien kommen demnach folgende Lehrerstellen definitiv zu besetzen: Fünf für den philologischen Unterricht mit subsidiarischer Verwendung für Geschichte oder lebende Sprachen; zwei für Geschichte und Geographie mit subsidiarischer Verwendung für Philologie, und drei für Mathematik, Physik und Naturgeschichte, für welche hiemit zufolge h. Ministerial-Erlässe vom 25. Dezember v. J. Z. Z. 19,506 und 19,507 der Concurs, zur Bewerbung bis zum 20ten Mai d. J. mit dem Beisatze eröffnet wird, dass die an die k. k. kroatisch-slavonische Statthalterei zu stilisirenden, und bei derselben einzubringenden Kompetenzgesuche mit nachstehenden Dokumenten versehen sein müssen:

1) mit dem Taufscheine und den Zeugnissen über zurückgelegte Studien,
2) über Befähigung zum Lehramte und bisherige Verwendung in demselben,
3) über das moralische und politische Verhalten,
4) über den Stand, ob ledig oder verheirathet und Anzahl der Kinder,
5) über die volkommene Kenntniss der deutschen und illirischen, oder einer andern verwandten slawischen Sprache.

Jene Bewerber, die bereits ein Lehramt bekleiden oder in Diensten stehen, haben ihre Gesuche im Wege der vorgesezten Behörde bis zu dem obangesezten Termine anher vorzulegen.

Vor der k. k. kroatisch-slawonischen Statthalterei.

Agram den 12ten März 1855.

(369) **E d i c t.** (2-3)

[N. 1748.] Vom Magistrate der k. Kreisstadt Bochnia werden nachbenannte Militärpflichtigen u. z.:

Aus	Podedworze	H. N. 2	Wąsik Ludwik	geb.	1834
„	Bochnia	„ 63	Sieprawski Johann	„	1833
„	Krzyżanowice	„ 46	Leśniak Adalbert	„	1833
„	Bochnia	„ 146	Walosik Casimir	„	1832
„	„	„ 220	Turza Anton	„	„
„	„	„ 245	Zamorski Michael	„	„
„	„	„ 610	Kula Joseph	„	„
„	„	„ 82	Wolski Joseph	„	„
„	„	„ 282	Datka Stefan	„	„
„	„	„ 63	Molik Hyazinth	„	„
„	„	„ 285	Smetana Anton	„	1831
„	Podedworze	„ 17	Boron Andreas	„	1830
„	„	„ 17	Boron Martin	„	1832
„	„	„ 72	Woytowicz Vinzenz	„	1829
„	Bochnia	„ 85	Kisielewski Carl	„	1828
„	„	„ 245	Zamorski Albert	„	„

aufgefordert längstens bis 1ten Mai l. J. hierorts zu erscheinen und ihre unbefugte Abwesenheit, um so mehr rechtfertigen, als gegen dieselben nach Massgabe der diessfälligen Gesetze verfahren werden würde.

Bochnia am 24ten März 1855.

(376) **E d y k t.** (1)

Nieobecny Szymon Szwajca zawiadamia się, że po ojcu jego Macieju Szwajcy zagrodniku w Podolanach w cyrkule Wadowickim w Galicyi zmarłym, na niego sukcessya spadła i że do bronienia praw jego kuratorem wyznaczony jest Jakób Kania, z którym spadek pertraktowanym będzie. Wzywa się przeto Szymon Szwajca, ażeby w przeciągu roku jednego i niedziel sześć do tego spadku zgłosił się, a to pod ostrością względem niezgłaszających się prawem przepisaną.

Dominium Podolany d. 15 lutego 1855.

Remer.

Inseraty.

L. 65. **Odezwa.** (390-1-3

Powołując się na odezwę z d. 1 lutego r. b. L. 29 rozesłaną do niektórych członków c. k. Towarzystwa gospod.-rolniczego krakowskiego, względem zaległości z lat dawniejszych, równie jak z roku 1854. Komitet widzi się spowodowanym przypomnieć tym, którzy dotąd jeszcze z uregulowaniem rachunków swych niepospieszyli, aby się w tym względzie najdaléj do dnia 15 maja b. r. z Komitetem porozumieć raczyli; w przeciwnym bowiem razie po upływie tego terminu imiennie o to przez organ Towarzystwa zawezwani zostaną.

Kraków dnia 3go kwietnia 1855 r.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp.-roln. krakowskiego.

W drukarni zakładu narod. imien. Osssolińskich, nakładem *Wojciecha Manieckiego*, opuścił prasę:

MIESIĄC MAJ
poświęcony
Bogarodzicy i Niepokalanéj Dziewicy Maryi.

W téj książeczce do nabożeństwa majowego zawierają się: rozmyślania na każdy dzień miesiąca o życiu ziemskiem i opiece niebieskiéj Najśw. Panny, porządkiem czasu ułożone i do Jéj świąt zastósowane przez X. Jak. Nowakowskiego. 12mo. Cena 30 kr. m. k.

Nabywającemu u podpisanego 10 egz. dodaje się 2 gratis
„ „ 20 „ „ 5 „
i przesyła pocztą na wskazane miejsce.

Droga do szczęścia prawdziwego. Książka do nabożeństwa i czytania duchownego, opuści prasę z końcem kwietnia b. r. Obejmuje 60 arkuszy druku 8vo.

We Lwowie dnia 31 marca 1855 r.

Wojciech Maniecki,
(383-1-3) uprzyw. dzierż. drukarni im. Ossolińskich.

W Bochni nakładem i drukiem
WAWRZYŃCA PISZA
wyszła
HISTORYA
o domku Loretańskim Matki Boskiéj
i o jego cudownym przeniesieniu
z rękopismu ***Jana Przybylskiego*** z początku 2éj połowy XVIIIgo wieku.

Dziełko to prawie jedyne w swoim rodzaju w literaturze polskiéj pobożnéj zaleca się nie tylko dokładnością opisu ale nadto językiem naturalnym prostym, szczerym i czystością się odznaczającym, a stąd ku użytku całéj publiczności chrześciańsko-polskiéj polecanem być może. (381-1-3)



OBICIA POKOJOWE
tegoroczne otrzymał
HANDEL
Fryderyka Friedleina
(340) ulica Grodzka. (1-3)

Słoniny węgierskiéj

nadszedł świeży transport przy ulicy Floryańskiéj pod gankiem i sprzedaje się funt téjże po 21 kr.; przytém można dostać szmalcu i sadła.

(389-1-3) ***J. Satalecki.***

(385) ŚWIEŻY TRANSPORT NASIENIA (1-3)

uraków pastewnych czerwonych i żółtych odebrał handel podpisanego, w którym dostać można każdego czasu wszelkich nasion jarzynnych, pastewnych, traw i kwiatów a to wedle cen przygotowanym do tego spisem objętych, który szanownym pp. gospodarzom i lubownikom kwiatów bezpłatnie się udziela.

Kazimierz Rutkowski
w głównym Rynku w domu narożnym przy ulicy Siennéj Nr. 15.

Folwark Sikorzenice

przy którym ornego gruntu 36 morgów, łąki 6 morgów, lasu 17 morgów, pastwiska z budynkami gospodarskiemi w dobrym stanie, sad owocowy duży, oraz prawo propinacyi, o $^{3}/_{4}$ mili od Wieliczki, na gościńcu z Dobczyc do Wieliczki jadąc, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Wiadomość bliższa w Tarnowie u właściciela pod literą K. K. Nr. domu 222. (262--8)

An den P. T. Handelsstand.

Eine auswärtige Fabrik beabsichtigt ihre Geschäftsverbindungen in Galizien und in der Bukowina zu erweitern und zu diesem Zwecke **Commissions-Dépôts** ihrer verschienenen **absatzfähigen** und **leicht verkäuflichen** k. k. Allerh. privilegirten Artikel in folgenden, mit ihren Erzeugnissen bisher noch nicht versehenen Städten, unter *günstigen*, mit *keinerlei Risico für die betreffenden Uebernehmer* verbundenen Bedingnissen zu errichten, und zwar in:

Alt-Sandec,	Brzezan,	Gorlice,	Leżaysk,	Podgorze,	Sereth,	Wieliczka,
Andrychau,	Buczacz,	Grodek,	Lubaczow,	Przeworsk,	Sniatyn,	Wisnicz,
Auschwitz,	Busk,	Halicz,	Mariampol,	Radimno,	Starasol,	Zalocze,
Belz,	Chrzanow,	Jaslo,	Mikulince,	Radautz,	Staremiasto,	Zator,
Biecz,	Dembica,	Krasiczyn,	Mogila,	Rohatyn,	Stryj,	Zbaraz,
Bobrka,	Drohobycz,	Krosno,	Myslenice,	Rezdol,	Suczawa,	Zloczów,
Bolechów,	Dukla,	Kuty,	Neumark,	Sandec,	Trembowla,	Żolkiew,
Bohorodczany,	Dynow,	Landskron,	Piwnicz a,	Sanok,	Tysmienica,	Żywiec.

Hierauf reflectirende *solide Kaufleute* in den genannten Städten, die ein offenes Verkaufsgewölbe in guter Geschäftsgegend ihres Ortes haben und sich auf respectable Häuser beziehen können, bleiben ihre gef. Offerten mit Angabe ihrer Branche und seit wann die Firma besteht, unter der Chiffe **A. Z.** an die löbl. *Administration des Czas in Krakau* baldigst franco einzusenden. (344-2-3)

Paris, le 3 mars 1855. (337--3)

Nous Soussignés déclarons par le présent que pour toute l'Allemagne et toute l'Autriche personne que monsieur ***Eduard Ludéwig,*** libraire et éditeur du journal de modes des dames „l'IRIS" n'a le droit d'édier et de publier les gravures de modes des dames, les planches de lingeries et de tapisseries etc., qui paraissent dans nos ateliers, et nous donnons par cet acte plein pouvoir à monsieur ***Ludéwig*** de faire valoir les lois pénales, et de poursuivre devant les tribunaux contre quiconque entreprendra de faire faire, soit en Allemagne, soit en Autriche, des copies de nos gravures, planches et tapisseries originales. *L'administration de la société des journaux de modes réunis.*

Wir senden diese Erklärung voraus, nicht nur um unser Eigenthumsrecht an den Original-Pariser Kunstbeilagen gegen massloses Ueberhandnehmen von Copien und Nachsichten zu schützen, sondern insbesondere um die hochverehrte Damenwelt zu verständigen, dass die reizenden Costüme- etc., Ideale *der vereinten, bestrenomirten Modenjournale in Paris* **nur allein durch die Damenzeitung „IRIS"** in den österreichischen Kronländern und in ganz Deutschland verbreitet werden können. Zugleich laden wir zur Erneuerung der Pränumeration höflichst ein auf die Monate April, Mai und Juni

II. Quartal **VII. Jahrgang.** 1855.	CM. Preise:	Ausgabe N. 1 jede Woche	durch Post:	3 fl. 30 kr.	durch Buchhandel	3 fl.
		„ N. 2	ebenso	2 fl. 30 kr.	ebenso	2 fl.
		„ N. 3	ebenso	1 fl. 30 kr.	ebenso	1 fl.

„IRIS" erscheint 4 Mal im Monat, und bringt jährlich 48 col. Costümbilder (über 200 Damen- und Kindermoden), 24 col. Tapisserien und Lingerien (über 150 entzückende Strick- und Tupfmuster, Mantillen, Hüte, Krägen etc.), 32 Doppel-Musterbogen (über 1000 Zeichnungen, 60 Patronen etc., 48 Mappen (über 500 weibliche Kunstarbeiten, Hauswirthschaft, Toilettenarzt etc.) 77 Bogen Unterhaltungslectüre., Anzeiger etc., Musterkarten von Stoffen, Prämien von Büchern und Kunstsachen etc. etc. in der Ausgabe N. 1. Dasselbe in N. 2, wo jedoch 16, so wie dasselbe in N. 3, wo jedoch 56 col. Kunstblätter weniger beigegeben sind.

Das I. Quartal l. J. ist in der nöthig gewordenen *zweiten Auflage* nun wieder vollständig zu haben.

Die mit 1855 eröffnete „Academie der Damen" (Preisaufgaben, begleitet von werthvollen Prämien) erfreut sich im *In- und Auslande* einer so lebhaften Theilnahme, dass wir solche in abwechselnder Form auch ferner mit Vergnügen in jedem Quartale fortsetzen werden.

Jede Buchhandlung nimmt Bestellungen auf diese *elegante, reichhaltigste und billigste Moden-, Muster- und Frauenzeitung* an und empfiehlt sich insbesondere: ***Julius Wildt*** in Krakau und ***Pellar*** in Rzeszow.

Wem jedoch **an schnellerem Empfang** (wöchentlich durch Briefpost) gelegen ist, wolle Anmeldung und Pränumerations-Betrag franco direct adressiren an die **Administration der IRIS in Graz.**

(352) **KSIĘGARNIA** (2-3)

wydawnictwa dzieł katolickich i naukowych w Krakowie główny Rynek N. 15.

Zawiadamia publiczność, iż świeżo odbyta za granicę podróż przez właściciela zakładu, zjednała dla księgarni *główny skład* dzieł najznakomitszych wydawców, jak również *skład główny* cenionych powszechnie rycin Düsseldorfskich i *skład główny* map i kart jeograficznych. W skutek zaś nowego upoważnienia c. k. rządu otrzymawszy konsens do sprzedawania *dzieł sztuki i materyałów piśmiennych*, wzbogaciła się księgarnia doborem tych przedmiotów.

Pomiędzy dziełami świeżo sprowadzonemi znajdują się *architektoniczne* wielkiéj wartości. Dzieła tyczące się *budowy kolei żelaznych, rolnicze, techniczne* i t. p.

Książki do nabożeństwa w kość słoniową oprawne z płasko i wypukło-rzeźbami dochodzą do ceny 400 złpols. Te książki są w języku francuzkim, ale i polskie w ten sposób oprawne zamawiać w księgarni można. Co tylko czytelnicy zamówią z dzieł (niesprzeciwiających się ustawom krajowym) szybko i pod słusznemi warunkami dostarczy księgarnia.

Jakie to są owe ryciny Düsseldorfskie?

oto: Kompletne album ewangelii Overbecka.
Ecce homo profesora Hübnera.
Dzieciątko Jezus Degera.
Madonna,
Czterech Ewangielistów,
Dwunastu Apostołów, Overbecha.
Modlitwa,
S. Filip,
Chrystus pan według Rubensa.
Chrystus w Ogrojcu Schöna i t. d.

Te imiona artystów wystarczą dla zachęcenia publiczności!

(352) **Ein Handlungs-Commis** (2-3)

von unbescholtenen Conduite der polnischen und deutschen Sprache kundig, und vorzüglich zur Expedition geeignet, findet Unterkunft in einer Spezerei-Material- und Farbwaaren Handlung einer galizischen Kreisstadt. Frankirte Anträge, unter Angabe der bishörigen Verwendung mit der Chiffre **R. G.** N. 112 übernimmt aus Gefälligkeit Herr J. B. Goldmann in Tarnów.

HANDEL A. DOBRZANSKIEGO
w rynku głównym otrzymał nowy transport
Szynek Podolskich
(388) od 7 do 16 funtów wagi krak. (1)

Pewna mężatka, która będąc guwernantką 14cie lat, naukę w języku francuzkim i niemieckim, lekcye fortepianu i śpiewania panienkom udzielała — pragnęłaby teraz tu w Krakowie tym zawodem za skromnem wynagrodzeniem zatrudnić się, udzielając godzin nauki.

Bliższa wiadomość u pani Kopcińskiéj w ulicy Floryańskiéj N. 511. (367--3)

Les sousignés mari et femme continuent à s'occuper chez eux à donner des leçons de la langue française, mais dorénavant dans la matinée; car après midi depuis 3 heures jusqu'a 7 heures, ils désirent de reunir chez eux les personnes qui voudront profiter et s'exercer dans la conversation de cette langue. Les Dimanches, et les jours de fêtes d'une heure à 4. *L. J. Georgeon,*

(342--3) rue St. Florian N. 556 au troisième.

(6) **DO HANDLU** (292)

A. Gumplowicza

nadszedł z Rossyi świeży transport

świec stearynowych i herbaty

w różnych gatunkach, jakotéż z Paryża rozmaite materyały i desenie do Potichomanie.

W Słupcu nad Wisłą w obwodzie Tarnowskim jest **Buchaj** czystéj rasy holenderskiéj 3chletni do pozbycia. Ktoby sobie życzył nabyć go raczy się zgłosić do ekonoma p. Włoszczańskiego w Słupcu, ostatnia poczta *Mielec.* (341--3)

(378) W tych dniach nadszedł (2-3)

transport kapeluszy damskish,

których dostać można przy ulicy Wiślnéj pod L. 309 na piérwszém piętrze, w kamienicy gdzie jest kassa filialna.

Pracownia artysty malarza **Mikołaja Strzegockiego** znajduje się przy ulicy Floryańskiéj Nr. 521 na pierwszém piętrze w domu W. P. Antoniego Schwartza. (271--10)

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W poniedziałek d. 9 kwietnia r. b. *na otwarcie teatru* po pierwszy raz **Żydówka,** wielka historyczno-tragiczna opera w 5ciu aktach, z muzyką przez Halévy, w któréj panowie Jakób Binder basista opery w Peszcie i Fryderyk Dienemann tenorzysta liryczny opery w Görlitz, jako goście po pierwszy raz wystąpią. Cena miejsc zwyczajna.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgota. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
3	2	330‴07	+ 8°4	60 4%	wschodni słaby	pogoda z chmurno		+ 8°4	+ 0°8
„	10	328 82	+ 4 0	81 0	„ „	„			
4	6	327 04	+ 0 8	90 2	„ „	„			